

GREG<sup>®</sup>  
WYDAWNICTWO

# JESTEM PRZEDSZKOLAKIEM

## zimą

OPOWIADANIA  
*dla*  
DZIECI





**KRYZIA** – urwis i łobuz w spódnicy – tak mówi pani dyrektor. Wszystko ciągle gubi! Ma dwa sterzące kucyki, wszędzie jej pełno. Nie umie się długo gniewać.



**MAJA** – najbardziej lubi czerwony kolor. Czasem w siebie nie wierzy i jest wstydliva. Potrafi ładnie rysować.

### **TYMEK**

– do przedszkola przyprowadza go dziadziuś, którego lubi najbardziej ze wszystkiego. Trochę jest obraźliki, ale ma mnóstwo pomysłów.



**MADZIA** – ma ukochanego misia Leosia, z którym się nie rozstaje. Lubi bawić się z Wojtusiem. Marzy, żeby mieć magicznego kuczka.



**JAS** – ma tatę policjanta, którego wszyscy mu zazdroszczą. Ciągłe jest głodny. Lubi jeść wszystko, ale najbardziej bułki z dżemem. Boi się fryzjera.



**ANTOŚ** – najmniejszy ze wszystkich dzieci. Jest trochę strachliwy. Boi się świętego Mikołaja, psów i pajaków. Ma pięci. Najbardziej ze wszystkiego lubi spać i lubi swoją babcie Alinkę.

**SZYMEK** – prawdziwy z niego ancymon, największy urwis w przedszkolu. Ciągłe siedzi na karnym krzeselku, ale niewiele to pomaga.



### **Pani DYREKTOR**

ma na imię Ania. Wszystko organizuje i często się z nami bawi. Lubi pierogi i zupę koperkową. Przygarnęła kociaka, którego Zosia znalazła koło przedszkola. Ma na imię Znajdek.



### **Pani KASIA**

pięknie śpiewa i gra na ukulele. Lubi czytać książki i jeść szarlotkę. Prowadzi z nami rytmikę i gimnastykę.



**JUSTYNKA** – ma małego brata Maksia. Lubi chodzić do przedszkola. Najchętniej bawi się z Majką i Zosią w gotowanie obiadków.



**WOJTUŚ** – chętnie bawi się z Madzią. Ma małą siostrę Julkę – prawdziwego dziadziusia! Lubi autobusy i tramwaje.



**ADAŚ** – jego mama jest nauczycielką muzyki. Nie przepada za warzywami. Lubi bawić się w wyścigi, zbiera resorówki.



**MILENKA** – lubi elfy. Bardzo ładnie tańczy. Ma jasne włosy, w których nosi mnóstwo spinek. Lubi wymyślać ciekawe historie.



**ZOSIA** – jest bardzo wrażliwa, często się wzrusza i płacze – nawet jak jest wesoła. Ma starszego brata Maćka, jej mama ma kwiaciarnię. Lubi konie.



**BOBIK** – nasza świnka morska. Ma brązowo-białą błyszczącą sierść, ruchliwy różowy nosek i długie wąsiki. Lubi świeże warzywa.



**Pani MONIKA** potrafi rysować, malować, rzeźbić w masie solnej, lepić z plasteliny. Codziennie ma mnóstwo szalonych pomysłów.



**Pan ANDRZEJ** to złota rączka w przedszkolu. Dostarcza produkty spożywcze, potrafi wszystko naprawić. Pomaga we wszystkim, a wieczorem sprząta całe przedszkole. Rano po prostu wszystko lśni! Lubi naleśniki z dżemem.



**Pani HALINKA** gotuje dla nas pyszne posiłki. Jest wesoła, okrągłutka i rumiana. Ma trwałą ondulację, ale nikt nie wie, co to jest.

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ

JESTEM  
PRZEDSZKOLAKIEM  
zima



Redakcja i korekta:  
Maria Zagnińska

Ilustracje:  
Shutterstock.com: 4rtuna, Alevanda, anitnov, Baksiahat, Bhonard, BigMouse, brgfx, Christine Krahl, Christos Georghiou, CutePotDesign, deedl, Demidova Tatiana, Dreamcreation, DRogatnev, eatcute, Earto, ekler, GraphicsRF, HedgehogVector, ibrandify gallery, Icons shop, JK's Design, Kakigori Studio, KannaA, Lorelyn Medina, mallinka, Maquiladora, Minur, nataka, New Line, passengerz, ProStockStudio, Quarta, robuart, RODINA OLENA, Rvector, Sabelskaya, Skocko, Stterryk, Studio\_G, Sujono sujono, Teguh Mujiono, Tarikdz, Terdpong, Top Vector Studio, VectorBand, Viktoriya, Yakubouskaya, vitayulia

ISBN 978-83-7517-772-5

© Copyright by Wydawnictwo GREG®

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. (12) 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout i skład:  
Pracownia Register

Okładka:  
Aleksandra Zimoch



# Cześć!

Witamy w Wesołkowie – to nasze ukochane przedszkole. Idzie zima, wszyscy z radością czekamy na śnieg i lepienie bałwanów!

Z tej książeczki dowiedziecie się, **do czego prowadzi niesnoszenie czapki, czy drzewom jest zimno bez liści, co to są tropy zwierząt, dlaczego Święty Mikołaj przyszedł do nas w trampkach!**

A wiecie, że misie zapadają w sen zimowy?

Będziemy też słuchać bajek, bawić się śnieżkami, przygotujemy pizzę, będziemy śpiewać kolędy i udawać osiołki podczas Jasełek. Czekają nas wiele atrakcji!

Nasze przedszkole jest po prostu najlepsze. Na pewno spędzimy razem wiele ciekawych chwil! Zapraszamy!

Milenka z grupy Jagódki



# Wirusowy alarm!



Co jakiś czas do naszej grupy pani dyrektor, pani Ania, zaprasza jednego z rodziców dzieci, by opowiedział o swojej pracy. Do tej pory był tata Milenki – informatyk, mama Zosi – kwiaciarka, tata Jasia – policjant i mama Adasia – nauczycielka muzyki. Dzieci uwielbiają te odwiedziny. Do tej pory najbardziej podobały się odwiedziny policjanta, i to nawet dziewczynkom! Tata Jasia przyszedł w pełnym mundurze, miał lizak i prędkościomierz. Krysi wystawił nawet mandat! Śmiechu było co niemiara.

Dzisiaj miał przyjść do przedszkola tata Szymka. Jest lekarzem w szpitalu dziecięcym, gdzie leczy małe serdusz-

ka. Dzieci nie mogły się doczekać tej wizyty. Gdy wreszcie przyszedł, wszystkie maluchy słuchały o jego pracy, oglądały z uwagą stetoskop – czyli słuchawkę do osłuchiwania płuc i serca, a nawet niektórzy mogli posłuchać, jak bije ich własne serce. Tata Szymka pokazał też, jak znaleźć swój puls. Wszyscy chętnie brali udział w tym spotkaniu, tylko Szymek był markotny.

– Co się stało, nie cieszysz się, że tatuś przyszedł? – zapytała pani.

– Cieszę się, tylko... źle się czuję...

– A co się dzieje? Boli cię coś?

– Gardło... – powiedział malec.

Pani szybko zawołała tatę Szymusia, który go od razu zbadał. I choć był lekarzem od serduszek, wiedział, co dolega synkowi – przeziębził się, miał temperaturę i czerwone gardło. Pojechał więc od razu do domu. Na odchodne doktor powiedział, że jest sezon na wirusy i że trzeba bardzo uważać.

– Ogłaszam wirusowy alarm. Należy ciepło się ubierać, myć często ręce, nie pić z tego samego kubeczka, żeby się nie zarażać. Trzeba też jeść dużo warzyw i owoców – poradził.

– O nie! – krzyknął Wojtuś. – Szymek pił z mojego kubka! Będę chory!

Chłopiec wystraszył się nie na żarty. Okazało się jednak, że w niedługim czasie zachorowała prawie cała nasza grupa, tylko nie Wojtuś.

– Jadłem dwa jabłka dziennie, żeby nie zachorować – chwalił się Wojtek.

– Miejmy nadzieję, że wirusowy alarm już mija – powiedziała pani Kasia – bo kto się będzie z nami bawił?





# Bałwanek Bieluś

Od kilku dni było dość mroźno. Mróz szczyptał w nosy, uszy i policzki. Do pełni szczęścia brakowało jedynie świeżego białego puchu. Wcześniej trochę śniegu spadło, ale szybko się stopił. Leżał tylko trzy dni! I choć dzieci co rano, tuż po przebudzeniu, biegły do okien sprawdzić, czy może tej nocy świat pokrył się białą pierzynką... biała zima wciąż nie nadchodziła.

Dzisiejszego wieczora nadciągnęły jednak grube, ciemne chmury. Jeszcze przed kolacją zaczęły padać pierwsze płatki śniegu. Po chwili zrobiła się prawdziwa zamieć. Zosia patrzyła na śniegową zadymkę za oknem jak urzeczona. „Jutro będziemy lepić bałwana!” – pomyślała podekscytowana przed snem.

Rzeczywiście śniegu napadało przez noc dość dużo. Idąc z tatą do przedszkola, Zosia widziała, jak na parkingu inni panowie odśnieżali samochody i skrobali szyby. W przedszkolu dziewczynka, gdy tylko zdjęła kurtkę i zmieniła buciki, udała się na salę. Tam od razu podbiegła do Wojtusia i Mai i zapytała, czy będą lepić bałwana. Dzieci były bardzo podekscytowane.

Na spacer wszyscy ubrali się bardzo sprawnie, nawet Krysia, która zawsze wszystko gubi, szybko znalazła swoją czapkę. Dzieci grzecznie poszły na duży skwer, gdzie było mnóstwo śniegu.

– Lepimy bałwana! – krzyczały wszystkie małe gardła. Smyki z ochotą zabrały się do pracy.

Ale cóż to? Śnieg rozsypywał się w palcach!  
W ogóle się nie kleił!

- Co się stało ze śniegiem? – zapytał Adaś.
- Zepsuł się... – nie mogła powstrzymać też Zosia.
- Dzieci, nic nie będzie z naszego bałwanka. Jest mróz, śnieg jest sypki i nie chce się kleić.



Musimy poczekać, aż trochę się ociepli... – tłumaczyła pani przedszkolanka.

Dzieci były niepocieszone. Wróciły zawiedzione do przedszkola, ale tam panie miały dla nich niespodziankę.

Wycięły trzy wielkie koła z białego kartonu, ułożyły na podłodze i cała grupa miała ozdobić bałwanka. Zosia dorysowała guziki, Adaś nos z marchewki, Madzia szalik... Później rezultat prac dzieci został zawieszony na ścianie. Dzieci nazwały bałwanka Bielusiem. Codziennie witały się z nim, przychodząc do przedszkola. Nawet przestały wyczekiwać śniegu. Miały już przecież swojego bałwanka, który przetrwa do wiosny, a nawet dłużej!

# Ciasteczka dla Świętego Mikołaja



– Jak Święty Mikołaj przeczyta listy od wszystkich dzieci? To będzie strasznie dużo czytania...  
– zamyśliła się Justynka, gdy pani Monika zapowiedziała, że przed obiadem będą pisać listy do Świętego Mikołaja.

– Świętemu Mikołajowi pomagają elfy. Bez nich bardzo trudno byłoby poznać wszystkie życzenia dzieci. Zastanówcie się dobrze, o co chcielibyście poprosić Mikołaja – zaczęła pani Monika.  
– Na tych kartkach narysujcie wasze wymarzone prezenty.

Po chwili w sali zrobiło się zupełnie cicho, każdy pochyłony pracował nad swoim listem. Niedługo później na kartkach można było zobaczyć koparkę, lalkę, misia, hulajnogę, telefon i komplet spódniczek.

Dzieci jeszcze ozdabiały listy kolorowymi wydzierankami, by wyglądały jak najpiękniej.



– Pamiętajcie położyć wasz list na parapecie okna razem z pierniczkami. Elfy przepadają za pierniczkami – przypomniała pani Monika.

Justynka wszystko zrobiła, jak trzeba. Swój piękny list zostawiła na oknie w kuchni tuż przed snem. Zasnęła dość późno i dlatego rano nie mogła się dobudzić. Gdy jednak zobaczyła, że nie ma ani ciastek, ani listu, podskoczyła z radości. Nagle dostrzegła, że jej młodszy braciszek Maksio coś trzyma w rączce i przeżuwa.

– Pierniczki dla Mikołaja! Maaamooo! Teraz nie dostanę prezentu!  
– rozpaczła dziewczynka. Pobiegła do swojego pokoju, krzycząc, że nie lubi Maksa najbardziej ze wszystkiego. Mały Maksio się popłakał, nie wiedział, że zrobił coś złego.

Po chwili do dziewczynki przyszedł tata i powiedział, że dla Mikołaja jest ważne, czy ktoś był grzeczny i miły, a nie ciasteczka. Do tego na pewno się już już nimi objadł i nie wciśnie ani jednego więcej. Justynce zrobiło się przykro, słyszała, jak Maksio jeszcze popłakuje. Poszła do niego, przytuliła, przeprosiła i powiedziała:

– Braciszku, przepraszam, Mikołaj i tak ma duży brzusek. Nic się nie stało.

Maluch uśmiechnął się przez łzy i pobiegł po następnego pierniczka, klepiąc się po swoim brzuszku. Wszyscy się roześmiali.

# Tłusty czwartek

W nocy chwycił silny mróz, dzieci pojawiły się w przedszkolu z czerwonymi noskami i rumianymi policzkami. Wszystkie maluchy przyszły jednak bardzo chętnie, bo dzisiaj był tłusty czwartek. Ulubiony dzień wszystkich małych łasuchów.

W przedszkolu dzieci przygotowywały tradycyjne faworki. Każdy dostał kuchenny fartuszek i specjalną czapkę. Tak wystrojone przedszkolaki zabrały się do pracy. Do wielkiej miski wsypały mąkę, cukier, jajka, śmietanę – wszystkie potrzebne składniki. Przy pomocy pań przedszkolank wyrobiły ciasto. Każdy otrzymał niedużą kulę ciasta i wałek – trzeba było dobrze rozwałkować, by faworki nie wyszły zbyt grube. Panie pomogły też wykrawać odpowiednie kształty, a dzieci zawiązały każde ciastko przez dziurkę, by powstał ładny i tradycyjny faworek.

Pani Halinka zajęła się smażeniem faworków w kuchni i po chwili w przed-





szkolu czuć było piękny i smakowity zapach. Faworki naprawdę się udały.

Po obiadku przyszła mama Krysi, która w domu przygotowała dla dzieci pączki. Krysia pomagała w ich przyrządzaniu – dodawała do pączków konfiturę z róży, a na koniec posypywała cukrem pudrem. Mama niektóre oblewała pysznym lukrem. Pączki były bardzo ładne – każde z dzieci i panie w przedszkolu chętnie się poczęstowały.

– A gdzie dżem? – zapytał Jaś.

– Może schował się z boku. Czasem tak się układa – powiedziała mama Krysi.

– Ale ja już zjadłem całego i nie było.

– Niemożliwe... – zastanowiła się mama dziewczynki.

– W moim też nie ma!

– I w moim! – dodawały dzieci, które zdążyły już zjeść swojego pączka.

– Ojej... – zasmuciła się Krysia – chyba o czymś zapomniałam.

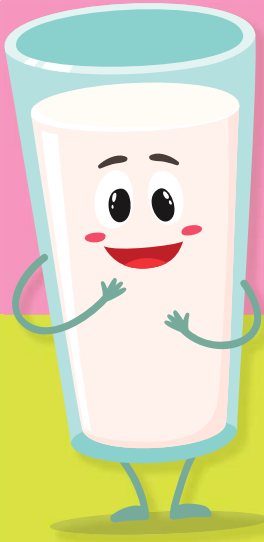
Cała sala wybuchła śmiechem, ale dziewczynce łezki zakręciły się w oczkach.

– Nic się nie stało, Krysiu, pączki i tak są przepyszne!

– Tak, Krysiu, nie przejmuj się. Pączusie... są... najlepsze... – z pełnymi ustami zapewniał łakomczuszek Jaś.

– Jasiu, a którego pączka zjadasz? Żeby cię nie rozbolał brzusek – wesoło pogroziła pani dyrektor.

Na podwieczorek maluchy zjadły jabłuszka i chrupały marchewki. Tradycja tradycją, ale warzywa i owoce to podstawa.



# Szklanka

Dzisiaj do przedszkola przyszło mało dzieci. W nocy był przymrozek, a na dodatek rano spadł marznący deszcz. Było bardzo ślisko i zimno. Kilkoro dzieci było też przeziębionych.

– Ależ szklanka! – powiedziała pani Halinka, wchodząc do przedszkola z zakupami, by móc przygotować dzieciom pyszne posiłki.

– Ma pani rację, bardzo ślisko – zgodziła się pani Monika. – Raz się przewróciłam. Dobrze, że mam tak blisko. Tata Antosia zadzwonił, że chłopiec upadł i mocno stłukł kolano.

Dzieci, które były na sali z panią Kasią, przysłuchiwały się tej rozmowie z zaciekawieniem.

– Gdzie ta szklanka? – zapytał Tymek.

– Pani Halinka chyba nam nowe szklanki przyniosła – dodał Wojtuś.

Dzień w przedszkolu mijał spokojnie. Dzieci było bardzo mało, dlatego zajęcia były wyjątkowe – połączono razem grupę „Jagódek” i „Misiów” – starszaków. Dzieci zwykle jedzą razem posiłki, ale tylko czasem bawią się razem.

Przy obiedzie maluchy dostały swoje kolorowe kubeczki z kompotem. Nagle odezwał się Tymek:



# Spis treści



- |    |                                  |    |                             |
|----|----------------------------------|----|-----------------------------|
| 4  | Szaliki dla drzew                | 50 | Deserek Jasia               |
| 6  | Zgubiona rękawiczka              | 52 | Bobik nie przemówił         |
| 8  | Wirusowy alarm!                  | 54 | Katar Rudolfa               |
| 10 | Pierwszy śnieg                   | 56 | Straż pożarna               |
| 12 | Kominiarka babci Stasi           | 58 | O zapominalskiej Pani Zimie |
| 14 | Sen misiowy                      | 60 | Ciepłe kraje                |
| 16 | Zimowe lody                      | 62 | Kolorowe fajerwerki         |
| 18 | Przedszkolny yeti                | 64 | Nowy Rok                    |
| 20 | Kocia muzyka                     | 66 | Gdzie podział się ogonek?   |
| 22 | Czerwona koszulka Mai            | 68 | Jasełka                     |
| 24 | Bałwanek Bieluś                  | 70 | Mróz                        |
| 26 | Bal Mikołajów i Śnieżynek        | 72 | Wycieczka do apteki         |
| 28 | Pieczemy pierniczki              | 74 | Dzień Kubusia Puchatka      |
| 30 | Beksa!                           | 76 | Dzień Babci i Dziadka       |
| 32 | Kto widział elfy Mikołaja?       | 78 | Sadzimy choinkę             |
| 34 | List do Świętego Mikołaja        | 80 | Śledzimy dinozaura          |
| 36 | Choinkowe ozdoby                 | 82 | Ucho Misia Krzysia          |
| 38 | Ciasteczka dla Świętego Mikołaja | 84 | Gdzie się podziało kakao?   |
| 40 | Cukierkowa sprawa                | 86 | Tłusty czwartek             |
| 42 | Opowieść choinki                 | 88 | Szklanka                    |
| 44 | Trampki Świętego Mikołaja        | 90 | Z wizytą u pani Ząbek       |
| 46 | Bożonarodzeniowy Kiermasz        | 92 | W marcu jak w garncu        |
| 48 | Wigilijna koszula                | 94 | Burza śnieżna               |



**Wesołkowo** – to nasze przedszkole. Ta nazwa bardzo do nas pasuje, bo zazwyczaj wszyscy jesteśmy weseli. Mieści się na skraju dużego osiedla. Z okien widać trzy duże drzewa. Nieopodal mamy skwer z placem zabaw, kilka sklepików i przystanek autobusowy.

Nasza grupa nazywa się **Jagódki**.  
W naszej dziennej sali mamy niebieski okrągły dywan, który wygląda jak wielka jagoda. Często siadamy na nim w kóteczku.

Poznajmy się!



Czas spędzony wśród rówieśników jest dla przedszkolaków niezwykle ważny. I choć początki bywają trudne, maluchy uwielbiają chodzić do przedszkola.

Szpeciallynie takiego, jak Wesołkowo.

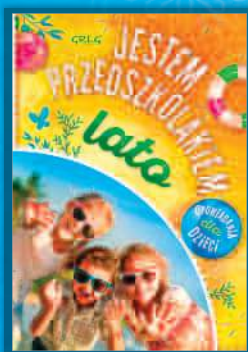
*Jestem przedszkolakiem – zima* – to **zestaw opowiadań o rezolutnych przedszkolakach z grupy Jagódek**, które przeżywają swoje pierwsze przyjaźnie w przedszkolu, pierwsze wycieczki, uczą się wspólnej zabawy, **codziennie dowiadują się czegoś nowego.**

Z tej książki dzieci dowiedzą się, **dłaczego noszenie czapki jest takie ważne, czy drzewom jest zimno bez liści, co to są tropy zwierząt, czy Święty Mikołaj nosi trampki i czy można jeść śnieg.**

Zabawne opowiadania pomogą oswoić przedszkole, a przy okazji dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy.

*Serdecznie polecamy!*

*we serii ukazaty się*



wydawnictwo edukacyjne

**GREG**

Wydawnictwo GREG  
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków  
www.greg.pl

ISBN 978-83-7517-772-5



9 788375 177725 >